



KS. IRENUSZ KONDRÓW

 <https://orcid.org/0009-0007-4710-1764>

e-mail: irenej@wp.pl

PRZEBACZENIE FORMĄ WYZWOLENIA W PERSPEKTYWIE TEOLOGII GRECKOKATOLICKIEJ

Forgiveness as a form of liberation
from the perspective of greek catholic theology

Abstrakt: W prezentowanym artykule punktem wyjścia jest zdefiniowanie pojęcia „przebaczenie”, zarówno w przestrzeni *profanum*, jak i *sacrum*. To z kolei pozwoli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego człowiek, a szczególnie chrześcijanin, potrzebuje przebaczenia, które jawi się niewątpliwie jednym z najistotniejszych wymiarów chrześcijańskiego życia, będącym bezcennym darem Boga dla ludzkości i niekwestionowaną drogą prowadzącą do rozwoju duchowego. Analiza zagadnienia pozwoli na odtworzenie „duchowych schodów”, czyli etapów, przez które człowiek powinien przejść, aby nabyć swego rodzaju duchowe predyspozycje, umożliwiające mu wejście na drogę przebaczenia, która z kolei zainicjuje w życiu doświadczanie autentycznego chrześcijaństwa.

Słowa kluczowe: przebaczenie, pojednania, grekokatolicyzm, teologia grekokatolicka.

Abstract: In the presented article, the starting point is to define the concept of “forgiveness”, both in the “profane” and “sacred” space. This, in turn, will allow us to answer the question why a person, especially a Christian, needs forgiveness, which is undoubtedly one of the most important dimensions of

KS. IRENEUSZ KONDRÓW – teolog grekokatolicki. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Animator grekokatolickiej diakonii w sferze społecznej i liturgicznej. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół kwestii związanych z tożsamością teologiczną Kościoła grekokatolickiego w Polsce. W 2024 roku książką *Grekokatolicyzm. Oblicze wschodniej wiary* zainicjował serię publikacji mających na celu przybliżenie polskojęzycznym czytelnikom tradycji i tożsamości wschodniego Kościoła katolickiego tradycji kijowskiej.

Christian life, a priceless gift from God to humanity and an unquestionable path leading to spiritual development. The analysis of the issue will allow us to recreate the "spiritual stairs", i.e. the stages through which a person should go in order to acquire a kind of spiritual predisposition that will enable him to enter the path of forgiveness, which in turn will initiate the experience of authentic Christianity in his life.

Key words: forgiveness, reconciliation, Greek Catholicism, Greek Catholic theology.

Słowo „przebaczenie” możemy rozpatrywać w co najmniej dwóch wymiarach: na przykład *profanum*, czyli biurokratycznym (prawnym), i *sacrum*, czyli religijnym (metafizycznym). W pierwszym wymiarze „przebaczenie” jest aktem władzy organu publicznego, który odstępuje od wymierzenia uzasadnionego odwetu lub go odwołuje względem kogoś, kto na ten odwet zasługuje (Kořakowski, 2009, 224). Prawnicze pojęcie „przebaczenia” koresponduje w pewnej mierze z pojęciem „przebaczenia sakralnego” ze Starego Testamentu, gdzie Bóg chętnie przebacza, dostrzegając pokorę i skrucę (por. 2Krn 7, 14; Ps 86, 5) oraz wolę nawrócenia ze strony grzesznika (Alsup, 1999, 1009). Można jednak dostrzec też zasadniczą różnicę w pojmowaniu przebaczenia w Starym Testamencie i systemie administracyjnym. W ludzkim prawodawstwie, ludzkie winy są rejestrowane i przechowywane, a osoby, które ponownie popełniają wykroczenie, są sądzone w perspektywie dotychczasowych przewinień. Przebaczenie Boże z kolei, również starotestamentowe, jest darowaniem długu, i to tak skutecznym, że Bóg już go nie widzi, a grzech zostaje wykreślony (por. Iz 38, 17), zabrany (por. Wj 32, 32), odpokutowany, zniszczony i zgładzony (por. Iz 6, 7).

Biblia jest świadectwem stopniowej edukacji ludzkości, dzięki której Bóg wyprowadza człowieka z prymitywnych zwyczajów ku cywilizacji miłości. Dzięki prawu symetrycznego odwetu ogranicza bowiem barbarzyństwo: „Ktokolwiek zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią. [...], oko za oko, ząb za ząb” (por. Kpł 24, 17–20; Pwt 19, 21). W Chrystusie zaś zaprasza nas do zupełnie nowej rzeczywistości: „Słyszeliście, że powiedziano: «Oko za oko i ząb za ząb»! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (Mt 5, 38–42). Jezus tym samym wymaga od nas zupełnie innej pedagogiki niż starotestamentowa. Przejawia się ona w zniesieniu prawa odwetu i wyrzeczeniu się naprawy krzywd. Chrystus wymaga przebaczenia, które

jest ugruntowane na bezinteresownej, niczego nieoczekującej w zamian miłości, która jest wolnym darem, niezależnym od drugiej osoby (Dautais, 2021, 191–192). Chrystus pokazuje nam tym samym, że przebaczenie nie powinno być determinowane postawą innych ludzi, ponieważ dokonuje się ono w nas, w naszym wnętrzu (Benson, 2012, 19), i jest niezależne od świata zewnętrznego.

O ile pojęcie „przebaczenia” w sferze starotestamentowego *sacrum* oraz w przestrzeni *profanum* czasami się utożsamia, o tyle w świetle nauki Chrystusa i nowotestamentowego pojęcia *sacrum* mamy do czynienia już z różnymi pojęciami. Ktoś może jednak powiedzieć, że zarówno przebaczenie prawne, jak i religijne, niesie ze sobą – inicjuje – odrodzenie międzyludzkich relacji. Tak, to prawda, jednak organy publiczne traktują owo przywrócenie relacji międzyludzkich jako ostateczny cel, a chrześcijanie jedynie jako drogę do celu ostatecznego, którym jest osiągnięcie zbawienia. Poza tym celem przebaczenia u chrześcijan jest pojednanie, rozumiane nie tyle jako odnowienie dotychczasowej komunii, co jej udoskonalenie, wejście na jej wyższy poziom. Co istotne, chrześcijańskie przebaczenie dotyczy nie tylko relacji międzyludzkich, ale i relacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem. W tym kontekście należy powiedzieć, że pojęcie przebaczenia w sferze *sacrum* (zarówno starotestamentowym, jak i nowotestamentowym), przez swą relacyjność do Boga, swój wymiar duchowy, metafizyczny, jest naznaczone apofatycznością. Innymi słowy, człowiek nie jest w stanie do końca go zdefiniować, pojąć, czy też dokonać wyczerpującej analizy tego procesu. Niniejsze rozważania o przebaczeniu należy zatem traktować jako wstęp do dalszych analiz.

Dlaczego człowiek potrzebuje przebaczenia?

Pierwsza odpowiedź, jaka się nasuwa, brzmi: ponieważ został stworzony z miłości i do miłości. Jak zauważa Jarosław Moskałyk: „Miłość jest skierowana do wszystkich i jest prawem wszystkich” (Moskałyk, 2015, 40; Melnyk, 2022, 19)¹. Miłość jest naturalnym środowiskiem naszej egzystencji i gwarancją dobrobytu duchowego, a przebaczenie, które jest tematem niniejszej

¹ „Miłość jest jedną z podstawowych wartości w ujęciu chrześcijańskim. Świat otwiera się w sposób naturalny przed człowiekiem, który umie kochać. Jest to swoisty rodzaj poznania. Dzięki temu nawiązujemy głębokie relacje z innymi ludźmi. Każdy człowiek chce być kochany, afirmowany, akceptowany” (Melnyk, 2022, 19).

refleksji, jest jednym z największych przejawów miłości. Przebaczenie jest darem miłości, jest odpowiedzią chrześcijanina na zniewagę i zranienie, która inicjuje przywrócenie zerwanych więzi. Dzięki przebaczeniu – w większości przypadków – miłość między osobami zaczyna krążyć na nowo (Lemoine, 2016, 83). Przebaczenie sprawia, że Boża rzeka miłości może swobodnie płynąć przez nasze serce, oczyszczając je i doskonaląc (Arnott, 2011, 9). Miłość umożliwia człowiekowi osiągnięcie pełni człowieczeństwa wyrażającego się w jego ikoniczności. Miłość jest płodna i twórcza nie tyle w sensie doczesnym, co wiecznym. Miłość w sposób milczący, niewidzialny i niewyczuwalny niweluje zło z życia człowieka, które jest zaprzeczeniem „płodności” duchowej.

Jak mówi Księga Rodzaju, człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Jest zatem istotą społeczną, relacyjną, ikoniczną. Innymi słowy potrzebuje miłości, relacji z Bogiem oraz drugim człowiekiem, aby móc się samorealizować i być szczęśliwym. Zatem wszystko to, co odcina nas od miłości, co utrudnia nam relacje z drugim człowiekiem i Bogiem, jest dla nas toksyczne, a nawet zabójcze.

Przebaczenie, szczęśliwe życie i pokój wewnętrzny są jak podwójne drzwi, które otwierają się i zamykają jednocześnie. Nie przebacząc, nie tylko zamykamy się w sobie, ale także zamykamy się na życiodajną miłość Boga, a w konsekwencji niweczymy naszą ikoniczność i deformujemy nasze Boże podobieństwo. Przebywając w gniewie, zapominamy o Bogu, żyjemy w grzechu, stajemy się istotami demonicznymi, ponieważ oddajemy się we władanie złu. Możliwe, że najdobitniej ową regułę Bóg objawia nam w przypowieści o nielitościwym dłużniku. Uświadamia w niej nam, że jeśli chcemy doświadczyć Bożego miłosierdzia, wcześniej sami musimy praktykować miłosierdzie wobec naszych nieprzyjaciół. Przypowieść ta wskazuje również, że Bóg poniekąd oddał sąd nad nami – w pierwszej kolejności – w nasze ręce. Zatem już w tym świecie sami siebie skazujemy na piekielne wyobcowanie, gdy nie praktykujemy przebaczenia i gdy nie potrafimy kochać naszych nieprzyjaciół.

Co ważne, nielitościwy dłużnik tłumaczy nam, dlaczego za wszelkie zło w świecie – jako chrześcijanie – zawsze powinniśmy obwiniać w pierwszej kolejności siebie. W ten bowiem sposób oddajemy się Bożemu miłosierdziu i „wpadamy” w objęcia Boga. Natomiast oceniając, czy osądzając naszego krzywdziciela, sami też stajemy się prześladowcami i oddajemy się w objęcia Szatana. Jak zauważa metropolita Andrzej Szeptycki: „Zabójca wyklucza siebie z Bożej społeczności, z rodziny, jaką wedle Bożych zamiarów ma

być ludzkość” (Szeptycki, 2000b, 408). Warto mieć świadomość, że mordercami stajemy się, nie tylko odbierając życie innemu człowiekowi bronią konwencjonalną, ale także, gdy osądzamy naszych krzywdzicieli, bowiem wtedy stajemy się duchowymi zabójcami naszych wrogów, a tym samym i nas samych; stajemy się więc samobójcami (Mnich Kościoła Wschodniego, 2000, 93)².

Wagę przebaczenia w życiu chrześcijanina najdobitniej uzasadnia zmartwychwstały Jezus Chrystus, który nawiedzając swoich uczniów, mówi: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20, 21–23). Ów fakt pokazuje, że Chrystus uczynił przebaczenie pierwszą misją, jaką powierza swoim uczniom. Innymi słowy traktuje przebaczenie priorytetowo (Benson, 2012, 78–79). I wskazuje, że my również powinniśmy je tak samo traktować. Co istotne, a jednocześnie często pomijane przez Kościół hierarchiczny, słowa o potrzebie odpuszczania grzechów nie odnoszą się tylko do kapłaństwa hierarchicznego, ale obowiązują cały Lud Boży, laików, królewskich kapłanów (Mnich Kościoła Wschodniego, 2000, 69–70; Afanasjew, 2002, 22)³, którymi są wszyscy chrześcijanie dzięki darowi Ducha Świętego, którego otrzymali na chrzcie świętym (Afanasjew, 2002, 106)⁴, i są zobowiązani w swym sercu odpuszczać grzechy.

² Warto pamiętać, że w duchowości wschodniej można się też spotkać z pozytywnym pojęciem samobójstwa „duchowego”. Ma ono miejsce, gdy człowiek „uśmierca” swoją grzeszność, pożądlivą zmysłowość, aby żyć pełnią miłości dla Chrystusa i Kościoła. Bowiem „Każda Eucharystia jest dla biorących w niej udział kapłana i wiernych w pewnym sensie samobójstwem. Zgładzony zostaje stary człowiek, grzesznik. Na jego miejscu pojawia się nowy człowiek w Jezusie Chrystusie. [...] Egoista, którym byliśmy, przestał istnieć. A przynajmniej tak powinno być, jeśli naprawdę bierzemy udział w świętej liturgii”.

³ „Każdy człowiek jest naprawdę kapłanem – w tym znaczeniu, że może jednoczyć się z kapłańską ofiarą i ze wstawiennictwem Jezusa Chrystusa. Każdy członek mistycznego Ciała Chrystusa dzięki wewnętrznemu zjednoczeniu z jego Głową, czyli Osobą Jezusa, uczestniczy w kapłańskim życiu i ofiarniczej śmierci Odkupiciela. Każdy wierny może celebrować wewnętrzną i niewidzialną liturgię w takiej mierze, w jakiej łączy się z ofiarą zapoczątkowaną przez Jezusa na ziemi i kontynuowaną przez Niego wiecznie w niebie” (Mnich Kościoła Wschodniego, 2000, 69–70); „W Nowym Testamencie spełniło się starotestamentowe proroctwo: cały lud, a nie tylko jego część, służy w imię Boże. Cały lud nowotestamentowy jest klerem Boga, a każdy w tym ludzie jest klerikiem” (M. Afanasjew, 2002, 22).

⁴ „Chrzest zawiera w sobie łaskę kapłaństwa, przez którą wszyscy służą Bogu na zgromadzeniu eucharystycznym”.

Wiara w Boga, spotkanie z Chrystusem zakłada przysposobienie wartości ewangelicznych, które przenikają w nasze życie. Grekokatolik dzięki Kościołowi i uczestnictwu w Boskiej Liturgii staje się częścią ciała Chrystusa, ma możliwość doświadczenia największych mistycznych przeżyć (Paprocki, 2001, 77)⁵, w tym zmartwychwstania. Liturgia odnawia nasze kapłańskie namaszczenie chrzcielne do kreowania nowego życia w Chrystusie. Żyjąc wartościami ewangelicznymi, grekokatolik uobecnia w swoim życiu niewidzialnego i zmartwychwstałego Boga. Co ważne, owo życie ewangeliczne jest możliwe dzięki Duchowi Świętemu i Jezusowi Chrystusowi, których miłość przemienia człowieka i rozkochuje w potrzebie czynienia dobra. Ponadto, jeżeli przyjmiemy za Markiem Melnykiem, że „wartości odkrywane przez chrześcijan są odblaskiem Boga, znakami jego obecności” (Melnik, 2022, 18), to wówczas należałoby powiedzieć, że Kościół jest Kościołem tylko wówczas, gdy propaguje wartości świadczące o Bogu i Jego obecności w świecie. Jeśli zatem Kościół szerzy „wartości” sprzeciwiające się Bogu, to oznacza, że nie posiada on jedności z Bogiem. Konkludując słowami metropolity Szeptyckiego, dla chrześcijan: „Najwyższym dobrem jest Bóg, a w pewnym sensie Bóg jest jedynym dobrem: «Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg» (Mk 10, 18). Pośrednio chrześcijaństwo nazywa dobrem to wszystko, co prowadzi do Boga i do Niego zbliża” (Szeptycki, 2000a, 316).

Chrześcijanin dzięki wierze w Boga i Jego miłości jest w stanie żyć w świecie, w którym zło nie tylko nie zostało definitywnie pokonane, ale nawet dominuje nad dobrem. Chrześcijaństwo nie może ograniczać się do przestrzegania katalogu norm etycznych, ponieważ wówczas przekształciłoby się z szalonej miłości w wyrachowany związek, czy też kolejną ideologię. Prawdziwe chrześcijaństwo wszystko postrzega z perspektywy Bożej Rodziny, kochającego Boga i pustego grobu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał za każdego człowieka.

Każde trudne doświadczenie stawia nas przed wyborem podążania drogą śmiertelnych instynktów lub wierności pedagogice Boga. Wejście na drogę Bożej pedagogiki – rozumianej jako rezygnacja z odwetu – jest trudne, wymaga od człowieka dojrzałości i niezwyklej determinacji, a przede wszystkim jedności z Bogiem. Człowiek zdystansowany wobec Boga zamyka się w sobie. Daje się ponieść buntowi, zazdrości, żądzy odwetu, zostaje porwany przez namiętne i śmiertelne impulsy. W ten sposób doszło do pierwszego morderstwa w historii ludzkości. Historia Kaina jest

⁵ Święty Symeon teolog uważał, że najwyższe przeżycia mistyczne można znaleźć w liturgii.

pierwowzorem każdej przemocy wyrządzonej człowiekowi przez człowieka. Pokazuje, że morderstwo jest następstwem zranienia i odwrócenia się od Boga. Kain, opisywany jako budowniczy miast, czasami jest uważany za założyciela cywilizacji. W ten sposób historia przypomina, że praktycznie każda cywilizacja została zbudowana na zbrodni. Biblijna opowieść, przedstawiając proces narodzin morderstwa, zachęca nas do unikania śmiertelności logiki (Dautais, 2021, 62–63). Oczywiście najdobitniejszy i najskuteczniejszy głos o unikaniu przemocy kieruje do ludzkości Jezus Chrystus (Arnott, 2011, 42)⁶.

Wbrew pozorom gniew nie uwalnia nas od oprawcy. Gniewając się, ciągle pozostajemy ofiarą i nadal trwamy w sferze oddziaływania gnębicielela. Pozwalamy, by miał nad nami władzę. Przebacząc zaś, odzyskujemy kontrolę nad sobą i naszym życiem, stajemy się wolni i szczęśliwi. Poczucie skrzywdzenia oraz cierpiętnictwo odbiera nam radość życia i nie pozwala nam się rozwijać. Słusznie zauważa arcybiskup większy Światosław Szewczuk: „[...] jeśli kultuwuję w swoim sercu nienawiść do agresora, to jestem przegrany. Przebaczyć to znaczy zwyciężyć. Tylko wtedy możemy zaleczyć nasze rany i być silniejszymi od agresora” (Szewczuk, 2018, 151).

W relacjach z innymi ludźmi, a głównie z naszymi oprawcami i wrogami, najistotniejsze jest więc przebaczenie. Jest ono dla nas uzdrawiające i wyzwalaające, a co najważniejsze – warunkuje życie w Chrystusie. Należy podkreślić, iż przebacząc, wyzwalamy nie tylko siebie, ale i naszych nieprzyjaciół, bowiem przebaczenie udzielone przez ofiarę niejednokrotnie wyzwala też napastnika ze spirali zła, umożliwia mu nawrócenie i wejście na drogę zbawienia (Lemoine, 2016, 90)⁷. Przebacząc, zatrzymujemy zło na sobie i pozwalamy rozwijać się miłości.

Na podstawie powyższych słów można więc stwierdzić, że przebaczenie stanowi bezcenny dar Boga, który pozwala nam kochać wszystkich ludzi miłością samego Boga (Lemoine, 2016, 97)⁸. Kochając bezinteresownie,

⁶ „W Liście do Hebrajczyków (r. 12) jest napisane, że krew Jezusa przemawia o wiele mocniej niż krew Abła (Hbr 12, 24). Krew Abła krzyczy bowiem: „Boże pomścij mnie, mój brat zamordował mnie” (zobacz: Rdz 4, 10, parafraza). Natomiast krew Jezusa woła: „Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Miłosierdzie triumfuje nad osądzeniem”.

⁷ Przykładem przebaczenia uzdrawiającego krzywdziciela jest historia pianistki Maïé, aresztowanej przez esesmanów i poddanej eksperymentom medycznym, która po uwolnieniu z obozu przebaczyła swemu katowi. Podczas spotkania ze swoim ciemniężcą powiedziała mu, aby wykorzystał swój czas, aby kochać (por. Benson, 2012, 57–58).

⁸ „Miłość, ze swej natury, przypomina człowiekowi tak bardzo samego Boga, jak to tylko po ludzku możliwe. Wprowadza ona duszę w stan upojenia, a szczególnie jej charakter

człowiek staje się hezychazystą, nieustannie oddaje cześć Bogu i trwa w obecności przed Nim (*Filokalia*, 1998, 34). „Według opinii Włodzimierza Sołowjowa «sens miłości polega na uznaniu drugiej osoby za mającą wartość absolutną». Oznacza to, że kontakt człowieka z Bogiem dokonuje się poprzez innego człowieka oraz że ostatecznym celem osoby ludzkiej jest przebóstwienie, które powoduje, że człowiek nabiera cech absolutnych” (Paprocki, 2001, 225–226).

W tym miejscu może jednak zrodzić się kolejne pytanie, a mianowicie, w jaki sposób możemy wejść na drogę rozwoju duchowego, jaką jest przebaczenie.

W pierwszej kolejności, żeby właściwie umieć korzystać z daru przebaczenia, trzeba mieć świadomość, że urazy cechują się różną skalą intensywności. W konsekwencji proces przebaczenia może przychodzić łatwo, a innym razem może trwać latami. Niezależnie od okoliczności należy pamiętać, że świadomy akt przebaczenia kłóci się z pośpiechem, gdyż może on zakłócić uzdrawiający proces przebaczenia (Benson, 2012, 114)⁹, a także samo pojednanie będące jego ukoronowaniem. Nietrudno zauważyć, że osoby charakteryzujące się duchową głębią i oświecone na sprawy tego świata są niezwykle powolne wobec czasu. Nie spieszą się. W ten sposób dają sobie możliwość przysposobienia tego, co przeżywają, i potrafią z większym zrozumieniem doświadczać rzeczywistości przebaczenia (Dautais, 2021, 116).

Po drugie, proces przebaczenia jest dostępny tylko dla człowieka silnego duchowo. W grekokatolicyzmie przebaczenie postrzega się jako proces leczniczy – przede wszystkim pojednania z Bogiem i samym sobą, następnie z innymi ludźmi. Żeby móc pokochać drugiego człowieka, najpierw trzeba pokochać Boga, co jest jednoznaczne z pokochaniem siebie i zaakceptowaniem siebie. Wówczas dopiero posiadziemy predyspozycje do przebaczenia, osiągniemy pokój wewnętrzny, pozwalający nam spojrzeć na negatywne doświadczenia z dystansu i poczucia siły. Tylko człowiek silny duchowo i wewnętrznie zjednoczony ze sobą oraz Chrystusem jest gotowy do autentycznego przebaczenia.

Jeśli za św. Janem Teologiem przyjmujemy, że Bóg jest miłością, a przebaczenie postrzegamy jako jeden z najwyższych przejawów miłości, to

czyni ją źródłem wiary, głębią cierpliwości i morzem pokory” (J. Klimak (VII w.), *Powrót do źródeł*, 1998, 28).

⁹ „Pośpiech jest tu złym doradcą, bo niszczy poszczególne etapy procesu pojednania”.

praktykując przebaczenie, przebywamy w Bogu, żyje w nas Chrystus, a my żyjemy w Nim. Wówczas można mówić o życiu, które nie pozwala redukować drugiego człowieka do poziomu rzeczy. Chrystus uświadamia, że każdy człowiek – przez Jego śmierć i zmartwychwstanie – został powołany do życia w Nim, a tym samym posiada godność, której pod żadnym pozorem nie można deptać. Im głębsza jest nasza relacja z Bogiem, im bardziej intensywne jest nasze życie w Chrystusie, tym większą posiadamy wrażliwość na każdy przejaw marginalizacji drugiego człowieka. Inaczej mówiąc, doświadczenie zbawienia powoduje, że na szczycie naszego systemu wartości sytuują się wartości nadprzyrodzone. Należy je postrzegać nie tyle jako katalog norm moralnych, ale jako sposób życia. Przykładowo, człowiek staje się miłosierny i łagodny nade wszystko dzięki żywej relacji z Chrystusem, a nie dzięki przestrzeganiu Dekalogu.

Kolejny etap duchowego odrodzenia objawia się w umiejętności „pokajania się”, przebaczenie jest bowiem uwarunkowane wewnętrznym nawróceniem i przemianą, nazywaną greckim terminem *metánoia*. Człowiek jest zdolny do przebaczenia tylko wówczas, gdy dostrzega swoją kruchość i niedoskonałość, a jednocześnie jest przekonany, że – pomimo swoich ułomności – zawsze jest kochany. Z kolei świadomość niewystarczalności prowadzi do *kátharsis*, czyli inicjuje proces oczyszczenia duchowego wzroku, wstrząśnięcia, które powoduje, że łuski zła – grzechu – dotychczas nas oślepiające spadają i zaczynamy widzieć w swoim krzywdzicielu Chrystusa. Innymi słowy, pomimo tego, że nasz wróg zachowuje się jak dzikie zwierzę, nie przestajemy widzieć w nim dziecka Bożego, dostrzegamy jego ikonizność (Moskałyk, 2007, 26–28)¹⁰, co oznacza, że jest istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga oraz powołaną do zbawienia. Grekokatolicy żywią nadzieję, że ostatecznie nad każdym złem tego świata zatriumfuje Boże miłosierdzie, i że żaden człowiek nie jest nieodwołalnie potępiony na wieki (*Obrzęd klękania*) [20.09.2023]; (Чин святої П'ятдесятниці, 2001, 444–446; Paprocki, 2001, 69)¹¹.

¹⁰ „Obraz Boga tkwi w człowieku, jest nie do zatarcia, a chrzest go jeszcze odnawia i oczyszcza. [...] Osoba stworzona na obraz Boży jest kimś nieporównywalnie scalonym i zjednoczonym z swoim Twórcą. To kryterium stanowi także o jej wyższym bycie ikoniznym, którego nie może nigdy zetrzeć ze swego oblicza [...]. Wielu Ojców Kościoła, opierając się na nauce Nowego Testamentu, uważało, że stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo urzeczywistnione zostało w zamyśle Boga nie w pierwotnym człowieku, lecz w Chrystusie”.

¹¹ Co potwierdza trzecia modlitwa świętej Pięćdziesiątnicy, podczas której zginamy kolana, a kapłan woła: „Sam przeto, Władco wszystkich, Boże nasz Zbawco, [...] który [...]

Metanoia, *katharsis* i przebóstwienie (gr. *theosis*) to podstawy przebaczenia w Kościele greckokatolickim. Bez nich ewangeliczne przebaczenie jest niedostępne. Człowiek wewnętrznie nieprzemieniony, nieprzebóstwiony, który nie jest w stanie odciąć się od podporządkowania „wartościom” tego świata, będzie postrzegał przebaczenie stereotypowo – jako przejaw słabości czy braku odwagi do konfrontacji z krzywdzicielem. Ewangelicznego przebaczenia „nie udźwignie” również psychologia. Jedyną motywacją na drodze do ewangelicznego przebaczenia jest Chrystus, który nieprzerwanie woła i pokazuje, że ostatnie słowo należy do miłości.

Z ludzkiego punktu widzenia logika przebaczenia i bezinteresownej miłości wydaje się jedną wielką naiwnością, ale gdy spojrzymy na historię – choćby duchownego greckokatolickiego Emiliana Kowcza – to zobaczymy, że jego miłość, poświęcenie, śmierć w obozie koncentracyjnym w Majdanku i wezwanie do miłowania wrogów dla współczesnego oraz przyszłego świata ma nieporównywalnie większy wydźwięk niż historie ludzi, którzy walczyli z bronią w ręku. Ojciec Kowcz jest dowodem na to, że życie jest silniejsze niż śmierć, że człowiek jest w stanie przeciwstawić się złu i jednocześnie nie daje się wciągnąć w jego śmiertelną spiralę.

Najważniejsze przesłanie płynące ze świadectwa Kowcza polega na tym, że człowiek praktykujący miłosierdzie i przebaczenie również w okolicznościach zbrodni – wojny – otrzymuje dar Ducha Świętego, dzięki któremu jest w stanie nie tylko ocalić swą ikoniczność – swoje podobieństwo do Boga, ale dostąpić też wyżyn przebóstwienia, potwierdzając tym samym swe Boże synostwo i nastanie królestwa Bożego. Wspaniale ukazują ową prawdę słowa Kowcza wyrażone w grypsie więziennym do swojej rodziny, która zabiegała o jego uwolnienie: „Dziękuję Bogu za jego łaskawość dla mnie. Poza niebem to jedyne miejsce, w którym chciałbym przebywać. Wszyscy jesteśmy tu równi: Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, Litwini czy Estończycy [...]. Kiedy odprawiam Służbę Bożą, wszyscy oni modlą się [...].

zechciałeś przyjąć modlitwy oczyszczające za przebywających w otchłani, dając nam wszelką nadzieję wypuszczenia uwięzionych i rozwiązania ich nieczystości oraz zesłania Twojej pociechy” (*W niedzielę wieczór świętej Pięćdziesiątnicy. Obrzęd klękania*, tłum. H. Paprocki, <http://www.liturgia.cerkiew.pl/euch/rok/50nica.pdf> [20.09.2023]). Zob. też: Чин святої П'ятдесятниці, в: Требник, Видання Верховного Ариєпископа Української Греко-Католицької Церкви, Львів 2001, s. 444–446; „[...] Kościół modli się za wszystkich bez wyjątku zmarłych w oficjum niesporów Pięćdziesiątnicy, aby Chrystus przychodzący *en atómo, en ripe ophthalmou* (1Kor 15, 52) uczynił ich uczestnikami swojej chwały, gdyż ma moc «skierować do otchłani i z niej uwalniać»” (Paprocki, 2001, s. 68).

Umierają na różne sposoby i ja pomagam im przechodzić ów most. Czyż to nie błogosławieństwo? Czy to nie najwspanialsza korona, jaką mógłby mi włożyć na głowę mój Pan? Tak! Dziękuję Bogu tysiąc razy dziennie, że posłał mnie tutaj. O nic więcej nie będę Go prosił. Nie rozpaczajcie z mego powodu. Radujcie się ze mną! Módlcie się za tych, którzy stworzyli ten obóz i cały ten system. Oni potrzebują waszych modlitw [...]. Niech Bóg się nad nimi zlituje [...]” (Siwicki, 2004) [27.10.2020].

Świadek Kowca przypomina, że wszyscy jesteśmy wezwani przez Jezusa Chrystusa do rezygnacji ze sprawiedliwości (Szeptycki, 2000a, 284)¹², ponieważ jest ona nieosiągalna w tym świecie. Ponadto proces dążenia do sprawiedliwości zazwyczaj uruchamia mechanizm przemocy i walki, który kończy się dla jednych zwycięstwem, a dla drugich porażką. Jedynym „lekarstwem” na społeczne pragnienie i poczucie sprawiedliwości jest bezinteresowna, niemająca granic miłość. Jak nauczał A. Szeptycki: „Nie godzi się stawiać granic miłości, nie można powiedzieć: dotąd, a nie dalej. Jeśli ktoś nie z innej przyczyny, lecz z samolubstwa pamięta wyrządzoną mu obrazę, to już nie miłuje Boga ponad wszystko; wyżej od Boga stawia siebie i swoją sprawę, a przez to wyrывa z korzeniami wszelką miłość ze swego serca, bo albo miłość jest ponad wszystko i bez żadnych zastrzeżeń, albo zupełnie jej nie ma” (Szeptycki, 2000a, 311–312; Moskałyk, 2018, 29–30)¹³. Miłując naszych nieprzyjaciół, poznajemy Boga, zbliżamy się do Niego, wchodzimy z Nim w osobliwą komunie. Kto bowiem miłuje, ten trwa w Bogu (Leloup, 2012, 123; Moskałyk, 2018, 28–29), bo Bóg jest miłością, jak czytamy na kartach Ewangelii św. Jana Teologa. Kto potrafi więc kochać bezinteresownie, ten zaiste jest teologiem (*Powrót do źródeł*, 1999, 34)¹⁴.

Niekiedy możemy się spotkać ze stwierdzeniem, że bez zadośćuczynienia czy rekompensaty majątkowej – czyli bez sprawiedliwości – nie ma pokoju i nie ma prawdziwego pojednania. Jest to oczywiście słuszna zasada,

¹² Co ciekawe, jak zauważa Szeptycki: „Jezus Chrystus tylko raz w Ewangelii nazywa Ojca niebieskiego świętym: «Ojcze święty» (J 17, 11) i raz sprawiedliwym (J 17, 25)”.

¹³ „W dziejach chrześcijaństwa dochodziło niegdyś do bardzo zdecydowanego i jednoznacznego podziału na dobrych i złych czy zasługujących na zbawienie albo potępienie. W ten sposób próbowano wyznaczać granice miłości oraz ograniczać jej zasięg wyłącznie do wybranych. Potwierdza to, że miłość rozumiano zupełnie fragmentarycznie i partykularnie, bez możliwości oddziaływania powszechnego” (por. Moskałyk, 2018, s. 29–30).

¹⁴ Ewargiusz z Pontu twierdził: „Jeśli jesteś teologiem, prawdziwie się modlisz; jeśli prawdziwie się modlisz, jesteś teologiem”.

ale odnosi się ona wyłącznie do sfery *profanum*, rzeczywistości doczesnej i materialnej. W chrześcijaństwie tak rozumiana zasada sprawiedliwości nie obowiązuje, bowiem chrześcijaństwo przewyższa sprawiedliwość w miłości i poprzez miłość (Arnott, 2011, 44)¹⁵. W tym miejscu ponownie odwołam się do nauczania metropolity Szeptyckiego, który w przypowieści o synu marnotrawnym dostrzega: „niezmierną miłość miłosiernego Ojca, który wyczekuje na powrót syna i wybiega mu na spotkanie, a swoją dobrocią i miłosierdziem wyprzedza jego pokutę. Chrystus umarł na krzyżu za nas – jeszcze grzeszników; wyszedł nam naprzeciw, wyprzedził naszą skrucę; darem ze swego życia i nieustającym przebaczeniem ciągle tę naszą skrucę wyprzedza” (Szeptycki, 2000a, 307).

Nie powinniśmy zatem mieć jakichkolwiek wątpliwości, że – o ile uważamy się za chrześcijan i uczniów Chrystusa – powinniśmy, za przykładem Zbawiciela, wyprzedzać miłością i przebaczeniem skrucę oraz pokutę naszych wrogów. Ponadto przypowieść o synu marnotrawnym wskazuje, iż Bóg nie oczekuje od nas zadośćuczynienia, tylko nawrócenia i przyznania, że w Nim jest nasze spełnienie i zabawienie. Bóg nie stawia nawróconemu człowiekowi – podobnie jak marnotrawnemu synowi (Ambrosio, 2001, 614–615), jawno grzesznicy, dobremu łotrowi czy też Piotrowi po zdradzie (Leloup, 2012, 98)¹⁶ – warunków, w jaki sposób mieliby zrekompensować swój grzech. Zadośćuczynienia wymaga natomiast człowiek, starszy brat syna marnotrawnego, chrześcijanin-rytualista, który kieruje się logiką Starego Testamentu, logiką prawa i symetrycznej sprawiedliwości.

Podobnie czynią dziś ci chrześcijanie, którzy uwarunkowują pojednanie z winowajcą zadośćuczynieniem, pokutą i reparacjami wojennymi. Oczywiście nie oznacza to, że krzywdziciel nie jest zobowiązany do rekompensaty, zadośćuczynienia i naprawienia wyrządzonych krzywd, ale powinny się one pojawić samoczynnie i nie powinny być wymuszane przez ofiarę, ponieważ wówczas proces przebaczenia i pojednania – w wymiarze chrześcijańskim – może zostać zachwiany, może być nieszczerzy, a w konsekwencji nie będzie prowadzić do prawdziwego odrodzenia relacji międzyludzkich. W rzeczywistości zadośćuczynienie i reparacje najbardziej są potrzebne

¹⁵ „Ktoś kiedyś powiedział mi, że jako chrześcijanin nie mam żadnych praw. I to jest absolutną prawdą. Jedyne prawa, jakie zostały nam dane, to prawo do otrzymania przebaczenia wszystkiego, kiedy my przebaczymy innym, prawo do życia wiecznego po śmierci, do pełnego miłości poddania się Jezusowi i do polegania na Nim we wszystkim”.

¹⁶ Por. Jak słusznie zauważa J.-Y. Leloup: „Jezus nie żąda po zdradzie Piotrowej żadnego zdania sprawy z tego, co zaszło. Powiedział po prostu: «Miłujesz Mnie? Piotrze, miłujesz?»”.

temu, kto dopuścił się zła. Nie potrzebuje ich Bóg i nie powinien ich potrzebować skrzywdzony chrześcijanin, ale ten, kto się dopuścił krzywdy, bowiem gdy przebaczenie staje się autentyczne, on sam pragnie i dąży do zadośćuczynienia.

Ofiara nie powinna żądać zadośćuczynienia, podobnie jak każdy chrześcijanin, który czyni dzieła miłosierdzia, nie powinien oczekiwać życzliwości od obdarowanego. W tym przypadku bowiem filantrop staje się zakładnikiem obdarowanego, a ofiara potęguje swoje zniewolenie i ciągle pozostaje w orbicie oddziaływania krzywdziciela. Przywołana reguła pokazuje, jak ogromna moc wyzwolicielska tkwi w miłości bezinteresownej, która jest jednym z największych darów Boga dla ludzkości. Co istotniejsze, dzięki niej stajemy się podobni Bogu i dostępujemy przeobstwienia, czyli mamy możliwość partycypowania w miłości i mocy Bożej.

Dzięki miłosierdziu, pokorze i łagodności doświadczamy Boga i przeobstwienia. Metropolita Szeptycki nauczał, że chrześcijanin jest zobligowany do: „[...] naśladowania Bożego miłosierdzia i to nie byle jak, ale aż do pełnej ofiary z siebie i do pójścia aż na Golgotę z miłości do tych, którzy nas skrzywdzili” (Szeptycki, 2018, 310–312). W liście pasterskim *Nie zabijaj* Metropolita podkreślał: „Chrześcijanin – i nie tylko chrześcijanin, ale każdy człowiek – jest zobowiązany ze swej ludzkiej natury do miłości bliźniego. I nie tylko chrześcijan, ale wszystkich ludzi” (Szeptycki, 2000b, 410). Jarosław Moskałyk z kolei zauważa, że miłość chrześcijańska „[...] powinna obejmować nie tylko wszystkich ludzi, lecz także całe stworzenie oraz być prawdziwą inspiracją w dążeniu do powszechnej wspólnoty ludzkiej i pomostem od świata doczesnego do wiecznego” (Moskałyk, 2018, 29).

Nie oznacza to w żadnym wypadku, że przebaczenie należy utożsamiać z zapomnieniem. Naiwnością jest przyjmować, że wieloletnie nieporozumienia i krzywdy same się rozwiążą. Pamięć jest niezbędnym warunkiem przebaczenia; umożliwia wzajemne uznanie krzywd i strzeże nas przed recydywą (Szewczuk, 2018, 102)¹⁷. Zapominanie i wyparte urazy są jak uspiiony wulkan. Dlatego istotnym elementem procesu przebaczenia jest rozpoznanie i nazwanie zła po imieniu. Nieuznanie agresji jako takiej prowadzi do wyparcia, które uruchamia negatywny proces wieloletniego wewnętrznego cierpiętnictwa i zniewolenia. Zło i krzywda nie biorą się znikąd. Wszystko ma swoje okoliczności, źródło i sprawcę, którego należy określić, aby wiedzieć,

¹⁷ „Nie chcemy rozdrapywać ran, ale chcemy o nich pamiętać, gdyż pamięć jest sposobem przywołania przeszłości, aby nie powtórzyły się podobne zbrodnie”.

komu i co przebaczyć. W tym kontekście należy powiedzieć, że przebaczenie nie jest zapomnieniem, ale wzrostem w miłości.

Ewangelia pokazuje, że chrześcijańskie przebaczenie to w istocie jeden z przykładów niesymetrycznej miłości, przejawiającej się we współczuciu, miłości do wrogów i darowaniu im długu (Moskałyk, 2007, 24; Moskałyk, 2018, 28–29; Szewczuk, 2023, 104)¹⁸. Warto też pamiętać, że centrum najbardziej znanej modlitwy chrześcijan *Ojcze nasz* stanowi przebaczenie, które w języku greckim i łacińskim zostało określone jako: „umorzenie długów”. „Umieć przebaczyć” to inaczej umorzyć drugiemu człowiekowi wszelki dług wobec nas (Szewczuk, 2023, 24)¹⁹. Przebaczenie to nie tylko umorzenie długu, ale także spłatenie go za krzywdziciela, ponieważ krzywdy, których zaznaliśmy, są efektem uchybienia w miłości wobec nas, są pochodną braku miłości, którą trzeba uzupełnić. Czasami ów brak miłości powoduje wyrwę pomiędzy ludźmi, którą trudno nam odbudować, a ponadto może ona prowadzić do pragnienia zemsty.

Zdarzają się więc sytuacje, gdy przebaczenie i pojednanie wydają się nam być niedostępne. Uczucia, emocje, również te negatywne, przypominają nam,

¹⁸ W perspektywie kenotycznego wcielenia Bożego Słowa, a następnie ukrzyżowania Chrystusa nie sposób zgodzić się z Szewczukiem, że: „zgodnie z Ewangelią pokój i sprawiedliwość zawsze występują razem. Nie można mówić o pokoju, jeśli nie ma sprawiedliwości” (por. Szewczuk, 2018, 150); „[...] pokój bez prawdy i sprawiedliwości nie istnieje” (Szewczuk, 2023, s. 104). J. Moskałyk z kolei: „Chrześcijańska miłość jest motywowana pełną otwartością i zniesieniem jakichkolwiek przeszkód [w tym również tych wpływających z prawa i sprawiedliwości – I.K.] w stosunkach międzyludzkich [...]. Teraz miłość ma być zasadą wszelkiego życia, działania i drogą do poznania prawdy, którą jest sam Bóg” (Moskałyk, 2018, 28–29). „W perspektywie ikonicznego spełnienia się od osoby wymaga się zawsze ofiary [...]. Otwartość na potrzebę ofiary pozwala człowiekowi osiągnąć przede wszystkim ład wewnętrzny. Pozwala wreszcie zrozumieć charakter swojej ikonizacji [czyli podobieństwa Bożego objawiającego się w miłości do wrogów i nieprzyjaciół – I.K.]. Tego ikonizacyjnego charakteru osoby nie da się jednak pojąć i pogłębić bez wiary” (Moskałyk, 2007, 24).

¹⁹ Wbrew przywołanej zasadzie abp Ś. Szewczuk swoimi wypowiedziami wydaje się generować dług krzywdziciela, uwarunkowując pojednanie Ukraińców z Rosjanami spłaceniem określonego długu, tj. twierdząc: „Kolejnym krokiem powinny być reparacje wojenne, mówi o tym sumienie chrześcijańskie – jeśli komuś coś ukradłem, abym mógł otrzymać od Pana Boga przebaczenie grzechów, muszę zadośćuczynić ofierze, oddać to, co zabrałem, inaczej nie zostaną odpuszczone moje grzechy. Podobnie nie możemy mówić o jakiejś praktycznej, nie teoretycznej sprawiedliwości, jeśli nie zostanie naprawiona wyrządzona krzywda” (Szewczuk, 2022, 134). Tego typu stanowisko nie tylko generuje dług u krzywdziciela, ale także pogłębia traumę u ofiary. Szczególnie wówczas, gdy ofiara nie jest w stanie wyegzekwować zadośćuczynienia od krzywdziciela. W konsekwencji ofiara zamiast dostąpić uwolnienia, potęguje swoje zniewolenie i zatrzuwa swoje codzienne życie.

że jesteśmy żywymi istotami. Złość wywołana urazą wskazuje, że człowiek został stworzony do szczęścia, a nie do cierpienia. Stąd każda okoliczność wywołująca cierpienie w naszym życiu jest przez nas nietolerowana. Dlatego tak trudno przychodzi nam przebaczenie, szczególnie w okolicznościach, gdy czujemy się dotkliwie skrzywdzeni. Wydaje się nam wówczas, że jedynym wyjściem z sytuacji jest zemsta. Warto pamiętać, że pragnienie zemsty jest reakcją zwrotną naszej cielesnej natury na bardzo poważne zranienie, jest efektem energii wyzwolonej poczuciem zranienia. Co gorsze, człowiek jest zdolny wówczas nie tylko zemścić się na krzywdzicielu, ale na każdym, kto pojawi się akurat w jego zasięgu. Są to procesy zachodzące w człowieku, których nie należy lekceważyć, a przede wszystkim tłumić. Energię wypływającą z potrzeby zemsty należy bowiem przekierować i spożytkować na dzieła miłosierdzia.

Czynienie dobra zamiast zła ma funkcję leczniczą (Szewczuk, 2023, 134)²⁰, umożliwiającą nam czynić postępy na drodze przebaczenia i pojednania. Co istotne, pozwala działać w nas Bogu, który obdarowuje nas swą miłością, pomaga zniwelować przepaść dzielącą nas od nieprzyjaciela. Bóg staje się niejako saperem, powoli rozbrajającym nas z potrzeby zemsty, abyśmy mogli odzyskać *shalom*²¹ (Benson, 2012, 46) i podążać ku pełnej wewnętrznej wolności określanej w Kościele greckokatolickim jako *apátheia*²².

BIBLIOGRAFIA

Afanasjew M., 2002, *Kościół Ducha Świętego*, Białystok.

Alsup J.E., 1999, *Przebaczenie*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. nauk. P.J. Achtemeier, Warszawa, s. 1009.

²⁰ „Mówimy, że w ascetyzmie chrześcijańskim jest podział na ascetyzm negatywny i pozytywny. Negatywny ma miejsce wówczas, kiedy walczymy z naszymi grzechami i wadami. Z nimi trzeba walczyć. Ale ascetyzm pozytywny mówi, że wyleczenie moich wad jest możliwe za pomocą przeciwnych cnót. Na przykład trzeba walczyć z lenistwem, ale możemy je wyleczyć wówczas, kiedy wzmocnimy przeciwną cnotę, na przykład pracowitość”.

²¹ „Hebrajskie słowo *shalom* jest trudne do przetłumaczenia. *Shalom* lub «pokój» to nie pokój oznaczający brak konfliktu, ale pełnię dokonującą się poprzez odnowę mojej istoty i mojej relacji z Bogiem: mnie całego”.

²² *Apátheia* to stan człowieka wolnego wewnętrznie, wolnego od grzechu, od pożądlivosti zmysłowej, a zarazem zdolnego do prawdziwej bezinteresownej miłości. Jest to stan duchowy chrześcijanina, gdy miłość do Boga i do bliźnich nie pozostawia miejsca dla zmysłowych i samolubnych odruchów. Nie oznacza on jednak całkowitego wyeliminowania z życia wrażliwości fizycznej, odczuwania bólu fizycznego czy duchowego.

- Ambrosio G., 2001, *Przebaczenie*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, Kielce, s. 613–615.
- Arnott J., 2011, *Moc przebaczenia. Doświadczenie przebaczenia przynosi prawdziwą wolność*, Cieszyn – Ustroń.
- Benson J., 2012, *Moc przebaczenia*, Poznań 2012.
- Чин святої П'ятдесятниці, 2001, w: *Требник, Видання Верховного Арєпископа Української Греко-Католицької Церкви*, Львів, с. 444–446.
- Dautais P., 2021, *Terapia duszy. Uzdrawienie i rozwój wewnętrzny*, Poznań.
- Filokalia teksty o modlitwie serca*, 1998, przekł. i oprac. J. Naumowicz, Kraków.
- Kořakowski L., 2009, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków.
- Leloup J.-Y., 2012, *Słowa z Góry Athos*, Kraków.
- Lemoine B., 2016, *Przebaczenie źródłem uzdrowienia*, Kraków.
- Melnyk M., 2022, *Bóg na wojnie*, Olsztyn.
- Moskałyk J., 2007, *Ikoniczna rzeczywistość osoby i Kościoła*, Poznań.
- Moskałyk J., 2015, *Nieprzemijająca tożsamość chrześcijańskiej wiary*, Poznań.
- Moskałyk J., 2018, *Od wiary do ekumenii*, Poznań.
- Paprocki H., *Człowiek w myśli prawosławnej*, w: *Obietnica Ojca. Doświadczenie Ducha Świętego w Kościele prawosławnym*, Bydgoszcz 2001, s. 213–228.
- Paprocki H., *Obietnica Ojca. Doświadczenie Ducha Świętego w Kościele prawosławnym*, Bydgoszcz 2001.
- Paprocki H., 2013, *Wprowadzenie. Oliver Clément: teolog nadziei*, w: O. Clément, *Źródła. Początki mistyki chrześcijańskiej*, t. 1: *O pojmowaniu misterium*, przekł. H. Paprocki, Warszawa, s. 5–17.
- Powrót do źródeł. Myśl Wschodnich Ojców Kościoła*, 1998, wyb. tekstów i wprow. A. Louth, przekł. J. Pieniek, Częstochowa.
- Siwicki P., 2004, *Kazanie o bł. Emilianie Kowczu, kapłanie i męczenniku (1884–1944)*, wygłoszone 15 lutego 2004 r. w rzymskokatolickim kościele parafialnym pw. Świętej Rodziny w Lublinie, <http://ruthenus.blogspot.com/2011/04/kazanie-o-b-emilianie-wygłoszone.html> [27.10.2020].
- Szeptycki A., 2000a, *Boża Mądrość*, przekł. P. Kusza, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki pisma wybrane*, Kraków, s. 198–330.

Szeptycki A., 2000b, *Nie zabijaj*, przekł. M. Skórka, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki pisma wybrane*, Kraków, s. 405–415.

Szewczuk Ś., 2023, *Bóg nie opuścił Ukrainy. Abp Światosław Szewczuk w rozmowie z Krzysztofem Tomasikiem*, Łódź.

Szewczuk Ś., 2018, *Dialog leczy rany. Abp Światosław Szewczuk w rozmowie z Krzysztofem Tomasikiem*, Kraków.

W niedzielę wieczór świętej Pięćdziesiątnicy. Obrzęd klękania, tłum. H. Paprocki, <http://www.liturgia.cerkiew.pl/euch/rok/50nica.pdf> [20.09.2023].